ROLNIK

Bezpłatny dodatek — wychodzi co drugi tydzień.

?ok 4 CHOJNICE, Nr. 29

Józef Jankowski.

O szarej godzinie udoju . . .

O szarej godzinie udoju
Świat cały zastyga w pokoju,
I wioska, na nocne swe leże
Wieczorne szemrząca pacierze,
Jak mnich, co różaniec swój toczy,
Przez chwilę spuszczone ma oczy.

Przez chwilę powietrze zawisa,
Jak tknięta czemś myśl dziejopisa...
W gęstwinach już czarne welony —
Do gniazda ptak leci spóźniony,
Potrącił chrzęst — ciszę wrażliwą
Przeraził i w mrok ten wsiąkł żywo.

Niebiosów toń szaro-perłowa
W zadumie bez wieści, bez słowa —
I naraz, jak w srebrze wymyta,
Patrz, gwiazda najpierwsza wykwita.

*

O szarej godzinie udoju
W oborze, już w pełnym nastroju,
Misterjum się wielkie odbywa,
Misterjum ciężarne mleczywa.

Jak w świątyń indyjskich podwoi,
Potulnych krów szereg tam stoi, —
Nabrzmiałe ogromnie wymiona,
Pod każdą z krów dziewka skupiona,
Westalka przez wieków wciąż rzędy,
Tajemne sprawuje obrzędy.

I oto śród ciszy uroku
W oborze, jak w świętym otoku,
Pod palców cisk dziwna muzyka:
Do szkopków płyn biały wciąż strzyka
I nowe wciąż kubły spienione
Odnoszą się zbożnie na stronę.

Woń, Piastów pomnąca wskróś porę,
Napełnia calutką oborę, —
Kopyta w odstępach stuknięcie,
Jak bębna tam głuche zaklęcie.

*

O szarej godzinie udoju,
Po trudach dnia, walkach i znoju,
Jak gdyby na czyjeś wołanie,
Na drodze swej człowiek przystanie,
I dusza u tajnych ołtarzy
Przez chwilę swą wieczność odważy.

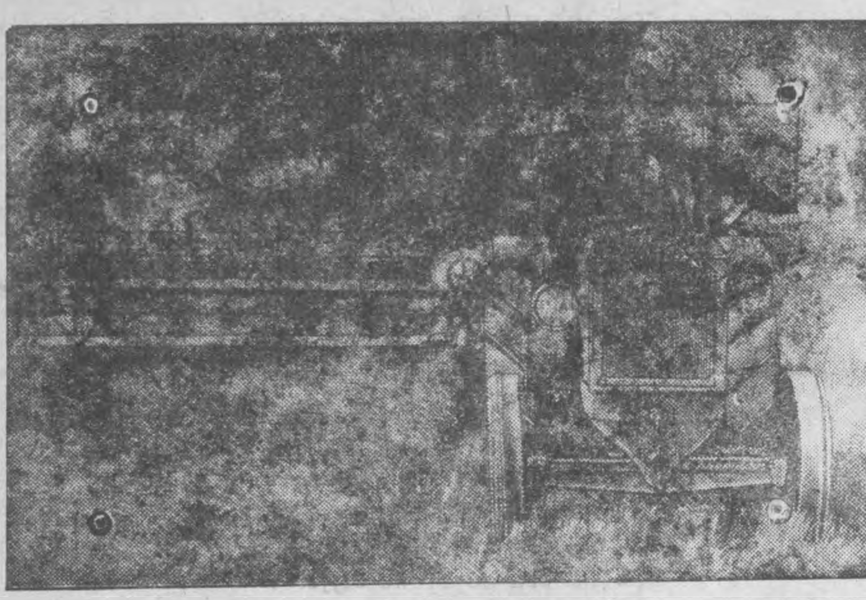
O, niechaj rzetelna i szczera,
Sowicie białością swą wzbiera!
O, niechaj z ziół życia strawienia,
Z ofiary swej i z poświęcenia,
Z mądrości wielkiego kochania,
Napełniać się doli nie wzbrania:
O, niechaj że, błogosławiona,
Wzrasta, jak bujne wymiona:
Obfitość żyznego mleczywa
W swą przyszłość odniesie szczęśliwa . . .

Jakie cielęta należy chować.

Minęły już te czasy, kiedy łatwo i wygodnie można było za tani pieniądz nabyć zdrowe dobre krowy, dojne, jałowice, woły lub byki rozmaitych ras w dowolnej ilości. Dziś muszą nasze gospodarstwa z konieczności własnym przychowkiem uzupełniać swoje obory. To też umiejętny i odpowiedni dobór przeznaczonych na wychów cieląt posiada daleko większe niż dawniej znaczenie.

Ponieważ błędy popełniane przy wychowie cieląt wychodzą dopiero po kilku latach na jaw i narażają gospodarza na dotkliwe straty, przeto będą poniższe wskazówki na czasie i ułatwią może niejednemu z rolników trudne zadanie.

Przedewszystkiem musimy sobie jedno uprzytomnić, a mianowicie, że tak zalety, jak wady dziedziczą się w wysokim stopniu i u zwierząt. Dlatego też tylko zdrowi rodzice mogą wydać zdrowe potomstwo! Pierwszym zatem warunkiem przeznaczonego na chów cielęcia będzie jego pochodzenie od dobrze zbudowanych, zdrowych i wysoko użytkowych rodziców. Jałowiczki, pochodzące od dojnych krów dających dużo dobrego mleka, okażą się w przyszłości również dobremi dójkami podobnie jak i byczki po tęgim, silnym stadniku wyrosną zawsze na mocne woły robocze. Z takich zatem cieląt po zdrowych użytecznych rodzicach na-



Sensacyjny amerykański wynalazek rolniczy.

Amerykanie wynaleźli maszynę, która może wywołać do pewnego stopnia przewrót w ro'nictwie. Nowa ta maszyna jest kombinacją żniwiarki z młockarnią, tak, że używający tego wynalazku, farmer może równocześnie żąć i młócić, oszczędząc bardzo dużo na czasie i kosztach, zwłaszcza, że przy tej maszynie nie ma rozsypywania się ziarna, która w całości spada na osobną platformę.

Zdjęcie nasze daje obraz tej nowej maszyny.

---

leży do chowu wybierać tylko te, które są najsilniejsze i najlepiej rozwinięte.

Na dobrze stę zapowiadający rozwój wskazuje już uzębienie cielęcia zaraz po jego urodzeniu. Takie ciele powinno przy przyjściu na świat posiadać wszystkie osiem mlecznych zębów z dziąsła wyrośniętych. Co najmniej powinny te zęby już być widoczne.

Ciężka waga cielęcia rokuje korzystnie o jego przyszłości. Z reguły są prawie wszystkie byczki znacznie cięższe niż jałówki. Dobre ciele rośnie szybko i podwaja swoją pierwotną wagę w przeciągu sześciu tygodni po urodzeniu. Dlatego też kontrola przyrostu żywej wagi podczas powyższego okresu najlepiej wykaże, czy należy cielę dalej chować lub też je sprzedać rzeźnikowi.

Na budowę cielęcia trzeba także zwracać pilną uwagę i nie zrażać się zaprędko niezgrabnemi i kanciastemi kształtami, bo właśnie one często stanowią zapowiedź przyszłej silnej i rosłej figury. Powinno się zatem ciele podczas kilku tygodni stale obserwować ażeby się przekonać, jak ono rośnie i się rozwija i czy nie występują niewidzialne z początku błędy w budowie. Na sprzedaż rzeźnikowi zawsze będzie dosyć czasu!

Doświadczenie uczy, że najlepiej nadają się do chowu cielęta przychodzące na świat w zimowych miesiącach, zatem w grudniu, styczniu i lutym. Wyróżniają się one wśród innych większą odpornością na choroby i szybszym a silniejszym urostem.

Cielęta, którym „ma się na życie", okazują to chętnie już na zewnątrz. Będą one zawsze wesołe i figlarne, będą skakać i brykać, a z czasem ssać nietylko własną, ale i cudzą matkę. Takie objawy wskazują na tkwiącą w nich energję życiową. W większości gospodarstw włościańskich nie będzie maść większej roli odgrywać. Kto jednakowoż posiada rasowe bydło o równej maści, ten naturalnie w interesie jednolitości tylko słusznie postąpi, jeżeli cielęcia o odmiennej maści chować nie będzie.

Zasadniczo nie powinno się chować cieląt od jałowic! Jałowica, wydająca pierwsze cielę na świat, nie jest jeszcze jako matka tak rozkwitnięta, jak krowa znajdująca się w okresie pełnej dojrzałości. Drugi wzgląd jest jeszcze ważniejszy. Otóż — szczególnie w włościańskich gospodarstwach — pokrywa się nie bez słuszności jałowice przeważnie lżejszemi byczkami z obawy, aby ciężki stadnik nie uszkodził jej podczas aktu i nie spłodził także zbyt dużego cielęcia utrudniającego poród przez nierozwiniętych należycie organach płciowych jałówki. Obawa ta jest zresztą zupełnie uzasadniona. Ale niedostateczne rozwinięcie matki i wpływ młodego byczka odbijają się ujemnie na cielęciu, które wskutek tego bywa zwykle słabe i nie rośnie tak, jakby się tego spodziewać można. Dla tego samego powodu nie należy także chować bliźniąt cieląt.

Ostatecznie rozstrzyga o doborze cieląt do wychowu cel hodowli! Każdy gospodarz to zrozumie, że tam, gdzie chodzi o mleczność, wybierać trzeba takie cielęta, których matki odznaczały się dużem wymieniem i obfitością udoju, grubemi żyłami mlecznemi, szeroką tarczą mleczną i dobrą, ale więcej delikatną budową i sierścią. Wręcz odwrotnie ma się rzecz tam, gdzie z cielęcia ma w przyszłości wyrość mocny wół roboczy, zdolny do ciężkiej pracy w roli. Wtedy w rodzicach poszukiwać będziemy muszkularnej budowy i mocnych grubych gnatów.

Wychów własnego bydła przynosi gospodarzowi wiele korzyści. Przedewszystkiem wie on wtedy, co ma, podczas gdy przy kupnem bydle mogą go spotkać bardzo przykre i kosztowne niespodzianki jak np. przeniesienie do własnej obory rozmaitych zaraźliwych i niszczących chorób, jak gruźlica, księgosusz i t. d. Dalej zapewnia wychów własnego bydła tę korzyść, że rolnik może nadać swojej oborze z biegiem czasu pewien kierunek, jednolitość rasy i te wszystkie zalety, które później w swojem bydle widzieć pragnie.

Wychów sam nie jest łatwy. Posiadamy mnóstwo znakomitych rolników, a tylko bardzo mało rzeczywiście dobrych hodowców. Trzeba mieć do tego zamiłowanie. Kto go niema, kto nie potrafi cierpliwie, łagodnie i troskliwie obchodzić się z bydłem i zapewnić mu tego wszystkiego, czego ono potrzebuje, ten niech lepiej wychów cieląt powierzy innej osobie, bo sam szczęścia w hodowli mieć nie będzie.

II Pomorska Wystawa Drobiu, Królików i Gołębi.

Wzorem ubiegłego roku urządza Pomorska Izba Rolnicza II Pomorską Wystawę Drobiu, Królików i Gołębi w Grudziądzu, w czasie od 19—22 listopada br.

Hodowla drobiu, a zwłaszcza kur zaczyna budzić wśród warst w rolniczych coraz większe zainteresowanie, ze względu na korzyści, jakie racjonalnie prowadzona hodowla przynosi.

Ta napozór drobna gałąź produkcji rolniczej odgrywa dzisiaj bardzo poważną rolę w życiu gospodarczem i ma pierwszorzędne znaczenie, nietylko dla jednostek zajmujących się hodowlą drobiu, lecz także i dla bilansu handlowego Państwa przez wywóz produktów drobiowych, a jaj w pierwszym rzędzie.

Wartość wywiezionych w roku 1926 jaj i innych produktów jak pierza, drobiu żywego i bitego równała się wartości wywiezionych 3 główniejszych płodów rolniczych tj. żyta, pszenicy i jęczmienia razem wziętych (jaj i produktów drobiowych za 78.171.000 zł. w złocie — zbóż za 79.023.000 zł. w złocie).

Stwierdzając pocieszający fakt, że w miarę wzrostu zainteresowania się w dziedzinie hodowli drobiu, postępujemy szybko naprzód tak, że wkrótce możemy dorównać nietylko państwom zagranicznym, lecz je nawet prześcignąć, o ile na tę gałąź produkcji wszyscy rolnicy zwrócą należytą uwagę. Dowodem tego są piękne nieraz eksponaty na wystawach drobiowych, urządzonych w różnych częściach Kraju.

Pomorska Wystawa Drobiu da hodowcom krajowym możność zapoznania sie bliżej z posiadanym materjałem hodowlanym — hodowcy pomorscy będą mieli okazję do zaprezentowania swego dorobku i postępu w pracy hodowlanej.

Oprócz żywych eksponatów drobiu, królików i gołębi, przewidziany jest bogaty dział nowoczesnych środków pomocniczych w hodowli i naukowych.

Pozatem połączona będzie z Wystawą sprzedaż drobiu, aby rolnicy i hodowcy dążący do poprawienia stanu swej hodowli mieli sposobność zakupienia odpowiedniego materjału rasowego.

Pragnący uczestniczyć w II Pomorskiej Wystawie Drobiu zechcą się zgłosić do Wydziału Hodowli Inwentarzy Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu, ul. Sienkiewicza 40, skąd otrzymają bezpłatnie odnośne deklaracje i regulamin wystawy.

O tuczeniu gęsi.

Drobni właściciele rolni hodują u nas, a specjalnie na terenach b. Królestwa, duże ilości gęsi. Gęsi te niestety wywozi się w porze obecnej dużemi partjami do państw zachodnich, gdzie się je dotucza i przerabia na smalec i półgęski. Dążyć należy do tego, aby gęsi te dotuczyć w kraju i wywozić w stanie przerobionym zagranicę. W tym celu trzeba zapoznać naszych hodowców, z wydajniejszemi metodami tuczenia niż te, które się u nas stosuje obecnie.

Z sposobów podtuczenia gęsi znaczne jest u nas karmienie gęsi najpierw marchwią i ziarnem, a następnie kluskami, zagniecionemi z różnych mąk z dodatkiem tłuszczu. W Francji, gdzie jak wiadomo, wszelki drób tuczny jest pierwszorzędnej jakości, uznaje się jako najlepszy system tuczenia gęsi za pomocą lejka, który wsącza się do wola i napełnia papką, przygotowaną z mąki i otrąb lub też rozmoczonem śrutowanem ziarnem. Paszę popycha się wgłąb wola specjalnym kołeczkiem, a od czasu do czasa wlewa się ptakowi łyżkę odtłuszczonego mleka. W czasie tuczu trzyma się gęsi w kojcach.

Akcja aeroplanowa przeciwko szkodnikom leśnym.

Pierwsze próby na terenie lasów państwowych pod Włocławkiem.

W ub. i bieżącym roku pojawił się na terenie lasów państwowych w Dyrekcji Warszawskiej i Bydgoskiej niebezpieczny pasorzyt sosny „barczatka" (dendrolimus pini). Występnie ona wówczas, gdy szereg warunków ułatwia jej rozmnażanie i rozprzestrzenianie się. W tym roku gąsienica barczatki opanowała około 6000 ha. lasów państwowych, nie licząc prywatnych. Z tego 375 ha. uległo zupełnemu zniszczeniu i jest skazane na wycięcie.

Walka z barczatką jest nadzwyczaj utrudniona. W Dyrekcji Bydgoskiej przez lepowanie pni drzew uniknięto wprawdzie zupełnej zagłady lasów, lecz ten środek nie jest radykalny i praktyczny, tem bardziej, że lep krajowy nie nadaje się do użytku, ponieważ wysycha szybko a zagraniczny niewysychający jest stosunkowo kosztowny.

Postanowiono w inny sposób zwalczyć barczatkę; a mianowicie przez opylanie lasów t. zw. „esurmitem", zawierającym między innemi i arsenian wapna, trujący nietylko barczatkę, ale i wszelkie owady leśne. Do opylania nie można użyć jakichś ręcznych pomp, czy też rozpylaczy ze względu na olbrzymie rozmiary akcji. Trzeba się było uciec do użycia do tego celu samolotu. Zrekonstruowano i dostosowano do tego celu największy nasz aparat „Goliat" Pierwsze próby miały się odbyć z początkiem września. Żmudna jednak praca przygotowawcza przesunęła ten termin na 24 i 25 b. m.

Próby postanowiły odnośne władze zrobić na terenie lasów państwowych w nadleśnictwie włocławskiem, w lesie zajętym, ale jeszcze niezniszczonym, przez gąsienice barczatki.

Do Włocławka zjechali w tym celu Dyrektor Departamentu Leśnictwa p. Miklaszewski, Dyrektor Warszawskiej Dyr. Lasów Państw. i nadzwyczajny delegat Min. R. i O. P. p. Zoret, Dyrektor Dyr. 1 p. w Bydgoszczy p. Zagórski i wicedyrektor Dyr. Warsz. p. Tittenbrum. 2) Prof. Wszechnicy Warn. p. Błędowski Ryszard, Dr. Strawiński ze Szkoły Gł. Gosp. Wiejskiego, delegatka Państw. Instytutu Nauk. Prof. Grotowski kierownik 7-go Oddziału G. W w Puławach p. Boczkowska, 3) — Wojskowego Inst. Gaz. z asyst. Modzelewskim, mjr. inż. dr. L. Bratz z Wojsk. Inst. Gazow., kpt. Mączyński z Wydz. Chem. gaz. dep. uzbrojenia, 4) ppłk. Zdankiewicz z Central. Warsztatów Lotn, por. Zborowski i st. sierżant pilot Korczak.

Opylanie lasu w sobotę wieczorem nie doszło do skutku z powodu przeciągających się przygotowań do wzlotu, a następnie spóźnionej pory. Pierwsza próba nastąpiła w niedzielę rano. O godz. 8.11 olbrzymi potwór—ptak wzbił się w powietrze, okrążył teren,

zorjentował się w położeniu, okrążył powtórnie miejsce do opylania przeznaczone, zniżył swój lot do 30 metrów ponad lasem, rozsunął klapy i z kadłuba grubemi kłębami zaczął się wydobywać drobny pył esturmitu, który długą, białą, skłębioną smugą ciągnął się za potężnym „Goliatem". Pył unosił się jakiś czas ponad lasem, następnie zaczął opadać, tu i owdzie szybciej, w innych znów miejscach wolniej. Atmosfera była spokojna, bez najmniejszego wiatru, pora do opylania doskonała. Trzy razy okrążał samolot las, sypiąc esturmit, poczem, po wyczerpaniu się zapasów — wylądował.

Próba, jeśli weźmie się pod uwagę, że była po raz pierwszy dokonywana, a jeśli chodzi o esturmit i walkę z barczatką, to prawdopodobnie pierwszy raz w Europie, dała zupełnie pozytywne wyniki. Esturmit osiadł na igłach, dostając się nawet na ziemię.

Esturmit rozpylał się na przestrzeni 25 metrów szerokości i za każdym nawrotem samolotu, obejmował nowy pas takiejże szerokości. Skoro próby pierwsze — bez jakichkolwiek doświadczeń poprzednich i przykładów praktycznych w tej dziedzinie dały pomyślne wyniki, które po uzyskaniu pewnego zapasu praktycznego wyrobienia, będą o wiele pomyślniejsze, zwłaszcza, jeśli aeroplan obniży swój lot, to walka ze wszystkiemi pasorzytami lasu będzie rozwiązana. Nasze gospodarstwo leśne będzie miało zapewniony pomyślny rozwój na przyszłość bez jakichkolwiek niespodzianek.

Przestrzeń lasu, na której dokonywa się prób opylania wynosi 1,320 m. długości 800 m. szerokości. Trzeba zaznaczyć, że nie jest to ostateczna rozprawa z barczatką, to dopiero próby, doświadczenia naukowe. Generalna rozprawa z tym pasorzytem nastąpi z wiosną, a więc w porze najbardziej dla lasu niebezpiecznej, bo wówczas rozpoczyna się żer.

Władze i kierownicy tej akcji wkładają w całą sprawę wiele zapału, sił i energji tak, że niewątpliwie ich wysiłki rozwiążą całkowicie problem walki ze szkodnikami leśnemi. Opylanie i cała akcja są filmowane.

W sprawie hodowli koni remontowych.

Hodowla koni odpowiednich dla wojska pozostawiła niestety jeszcze bardzo dużo do życzenia. Pod względem tym panuje jeszcze duży chaos i brak wytkniętego kierunku, a rezultatem tego jest, że komisje remontowe tylko z dużym trudem dokonują wyboru niezbędnych dla armji koni, a w roku bieżącym prawdopodobnie nie wybiorą ilości preliminowanej z góry. Aby jednak produkcja koni remontowych w Polsce mogła się należycie rozwijać, trzeba dla niej stworzyć odpowiednie warunki, a przedewszystkiem hodowcy winni mieć zapewnioną opłacalność produkcji. Na temat powyższy wypowiada się na łamach „Gazety Rolniczej" p. major Chodowiecki proponuje w celu podniecenia hodowli konia wojskowego zcentralizowanie kierunku co może nastąpić jedynie przez zgrupowanie się producentów i przyjęcie przez nich ingerencji na pewnych określonych warunkach czynnika wojskowego w osobach wysłanników Wydziału Remont.

W tymże celu winien Departament Kawalerji M. S. Wojsk. otworzyć listę dla hodowców, którzy chcieliby zostać dostawcami koni dla wojska. Po zamknięciu listy należałoby zbadać warunki miejscowe pod względem pastwiskowym, okólników, stajen materjału hodowlanego i znajomości rzeczy u hodowcy poczem, o ile warunki będą odpowiadały wymaganiom, winno być obowiązkiem Wydziału Remont. dostarczenie hodowcy na dogodnych warunkach odpowiednich klaczy hodowlanych, dostarczanie ogierów państwowych, subsydjowanie hodowli etc. Wzamian hodowca musiałby się zgodzić na współpracę z Wydziałem Remont. oraz zobowiązać się do odstępowania armji całego przychówku po cenach opartych na ścisłej kalkulacji kosztów produkcji z uwzględnieniem normalnego zysku dla właściciela.

O wywóz jaj zagranicę.

Ministerstwo Rolnictwa przesłało do uzgodnienia poszczególnym ministerstwom świeżo opracowany projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o wywozie jaj zagranicę. Projekt powyższy został sporządzony po uprzedniem zebraniu opinji od zainteresowanych eksportowych organizacji jajczarskich.

Ma on na celu przystosowanie transportów jaj, wychodzących zagranicę do wymogów tamtejszych rynków pod względem ich jakości, sortowania i pakowania.

Dotąd bowiem wskutek właśnie zaniedbania tych rzeczy zajmowaliśmy np. na rynku angielskim, przyzwyczajonym do standaryzacji, jedno z ostatnich miejsc, zajmując jednocześnie jedno z pierwszych pod względem ilości wysyłanego produktu.

Należy dodać, że powyższy projekt będzie pierwszym aktem ustawodawczym w zakresie standaryzacji produktów rolnych. Jako drugi zamierza ministerstwo rolnictwa opracować projekt standaryzacji „baconów".

O nadzór nad buhajami.

Dla obszarów, nie objętych działalnością izb rolniczych, wydało min. rolnictwa rozporządzenie, dotyczące nadzoru nad buhajami, a mające na celu podniesienie hodowli bydła. Do uznawania buhajów jako odpowiednich dla celów hodowlanych powoływać się będzie komisje kwalifikacyjne, złożone z przedstawiciela powiatowego związku samorządu terytorjalnego, obeznanego dokładnie z hodowlą bydła z przedstawiciela jakiejkolwiek społecznej organizacji rolniczej lub w braku tegoż wybitnego przedstawiciela miejscowej ludności rolniczej, wreszcie lekarza weterynarji. Od orzeczeń komisji kwalifikacyjnej można odwoływać się w przeciągu dni 14 do komisji kwalifikacyjnej odwoławczej, ustanowionej przy województwie. O ile na obszarze gminy ilość uznanych buhajów jest niedostateczna dla potrzeb miejscowych, gminy obowiązane są uchwalić odpowiednią sumę na zakup buhajów, względnie ich wynajęcie i utrzymanie. Wnioski o wprowadzenie w życie niniejszego rozporządzenia na terenie danego powiatu winny kierować powiatowe związki samorządu terytorjalnego za pośrednictwem swego województwa do min. rolnictwa, podając jednocześnie projektowany termin dla rozpoczęcia akcji.

— Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.